

temat indywidualności; to właśnie jest trudne, i można odnieść wrażenie, że z biegiem czasu stawało się coraz trudniejsze” (s. 175).

Książka Michała Głowali *Pojedynczość. Spór o zasadę indywidualności w scholastyce* w optymalny sposób prezentuje podjęte zagadnienie. Sformułowane argumenty, tezy oraz wnioski w logiczny, konsekwentny i przejrzysty sposób przedstawiają całość zagadnienia. Przytaczane zaś przykłady trafnie obrazują podejmowane kwestie. Ogromną zaletą jest bogactwo przedstawianych stanowisk i argumentacji. Dlatego też książka stanowi cenne kompendium wiedzy, może być wykorzystywana w dysputach filozoficznych. Przedstawione przez autora studium poświęcone problemowi indywidualności można zakwalifikować jako ważny przyczynek do rozumienia problemów filozofii scholastycznej. Z tego względu publikacja jest godna polecenia wszystkim tym, którzy pragną zgłębiać zagadnienia scholastycznej filozofii na temat zasady indywidualności, publikacja ta bowiem jest znakomitym punktem odniesienia.

Wojciech Juszkiewicz
doktorant w Katedrze Metafizyki KUL

Søren Overgaard, Paul Gilbert, Stephen Burwood, *An Introduction to Metaphilosophy*, Cambridge–New York: Cambridge University Press 2013, ss. 240. ISBN 978-0-521-17598-2.

Nie sposób nie zauważyć, że we współczesnej filozofii coraz większym zainteresowaniem cieszą się zagadnienia, które można by określić jako metafizyczne¹. Nawiązując do książki Timothy’ego Williamsona *The Philosophy of Philosophy*, można powiedzieć, że filozofia wciąż poszukuje takiego zwierciadła, które w końcu odda jej sprawiedliwość. Dyskutowane są bowiem nie tylko kwestie związane z samą naturą filozofii czy też specyficznym statusem jej metod, ale także relacją, w jakiej filozofia pozostaje do pozostałych dziedzin kultury, ze szczególnym uwzględnieniem nauk przyrodniczych. Zwłaszcza to ostatnie zagadnienie, ze względu na wyraźnie dominujący w filozofii analitycznej naturalizm (zarówno ontologiczny, jak i metodologiczny), staje się współcześnie nad wyraz palące.

¹ Przyjmuje się, że termin „metafilozofia” wprowadził – przynajmniej do języka angielskiego – Morris Lazerowitz (1907-1987), amerykański filozof pochodzenia żydowskiego. Utrzymywał on, że zadaniem tej dyscypliny jest analiza zagadnienia natury filozofii. Zob. N. Joll, *Contemporary Metaphilosophy*, [w:] *Internet Encyclopedia of Philosophy*, <http://www.iep.utm.edu/con-meta/#SH1b>. Warto dodać, że na Wydziale Filozofii KUL od 1953 r. z inspiracji J. Kalinowskiego funkcjonowało konwersatorium metafizyczne. Swoistym podsumowaniem tego przedsięwzięcia były dwa tomy, wydanych w Towarzystwie Naukowym KUL, *Studiów metafizycznych* (redaktorami tomu pierwszego byli A.B. Stępień i T. Szubka, a drugiego A.B. Stępień i J. Wojtysiak).

Istnieje jednak wiele różnych stanowisk proponowanych jako odpowiedzi na wyżej wskazane problemy. Naturalnie pojawia się więc potrzeba przynajmniej wstępnego ich uporządkowania i zestawienia, a docelowo także syntetycznego omówienia i wreszcie oceny, które z tych poglądów są trafne.

Lukę tę stara się wypełnić praca Søren Overgaard, Paula Gilberta i Stephena Burwooda. Søren Overgaard jest profesorem na Uniwersytecie w Kopenhadze, Paul Gilbert i Stephen Burwood natomiast reprezentują Uniwersytet w Hull (Wielka Brytania). Jeśli wierzyć deklaracjom autorów, to wydane w zeszłym roku *An Introduction to Metaphilosophy* jest pierwszym wprowadzeniem do metafizologii, jakie w ogóle pojawiło się na rynku wydawniczym.

Książka składa się z ośmiu rozdziałów. W pierwszym, mającym charakter wprowadzający (*What good is metaphilosophy?*), autorzy zwracają uwagę na potrzebę podjęcia (i rozwiązania) zagadnienia natury filozofii. Jednym z powodów, dla którego to pytanie w ogóle powstaje, jest fakt, że filozofowie mają w zwyczaju pytać o naturę innych dyscyplin intelektualnych podejmowanych przez człowieka, np. takich jak historia czy nauki przyrodnicze. Ponadto rozumienie, czym tak naprawdę jest filozofia, jest ważne, gdyż zazwyczaj filozofowie myślą o swojej działalności jako zachowującej pewną łączność z dokonaniem poprzednich pokoleń filozofów. W tym sensie odpowiedź na pytanie, czym jest filozofia, jest ważna, żeby móc dowiedzieć się, czy sposób w jaki uprawiamy filozofię dzisiaj jest spójny z tym, jak filozofię rozumie klasycy filozofii.

W mniemaniu autorów odpowiedź na pytanie o naturę filozofii jest trudna do uzyskania z kilku powodów. Odnotujmy niektóre z nich. Po pierwsze, nie istnieje żaden wydzielony zbiór przedmiotów, które znajdują się w zasięgu zainteresowań filozofa. Filozof nie może wprost wskazać, jakimi przedmiotami się zajmuje, tak jak może to – dla przykładu – zrobić astronom, mówiąc po prostu, że w zasięgu jego zainteresowań są m.in. gwiazdy i planety. Po drugie, filozof (inaczej niż np. astronom i dermatolog) nie obserwuje żadnych bezpośrednio dostępnych, specyficznie „filozoficznych” faktów. Stąd bardzo trudno jest zakomunikować innym ludziom, czym filozofia jest, gdyż – w ścisłym sensie – trzeba samemu ją uprawiać, żeby móc się tego dowiedzieć. Po trzecie, sama refleksja metafizologiczna wciąż jest przez filozofów zaniebywana.

Pomimo wskazanych trudności należy podkreślić, że z prób rozwiązania tego zagadnienia nie powinno się rezygnować. W tym duchu autorzy podpisują się pod konstatacją Wilfrida Sellarsa, zgodnie z którą filozofowanie bez metafizologii jest tylko filozofią potencjalną, a więc niepełną. Autorzy recenzowanej publikacji stawiają sobie za cel omówienie i próbę odpowiedzi na trzy ważne metafizologiczne pytania: Czym jest filozofia? Jak powinna być uprawiana? I dlaczego powinna w ogóle być uprawiana? W tym kontekście godne uwagi jest podkreślenie, że autorzy wolą raczej traktować potencjalne odpowiedzi na te pytania jako normatywne, a nie opisowe. Nie chodzi więc jedynie o sformułowanie diagnozy dla współczesnej filozofii, ale raczej stworzenie pewnej recepty dla każdego, kto chciałby zajmować się filozofią. Takie postawienie sprawy musi zaskakiwać, jeśli wziąć pod uwagę pewną tradycyjną nieufność filozofii analitycznej wobec

filozofii rozumianej maksymalistycznie i autonomicznie. Zazwyczaj przecież natychmiast stawia się filozofię w opozycji do nauk szczegółowych i sugeruje się, że właściwe zadania filozofii powinny być wyznaczone przez aktualny stan badań naukowych. Już sam fakt, że autorzy uznali tę kwestię za wartą rozważenia (a więc nieoczywistą), jest sam w sobie okolicznością pozytywną.

Rozdział drugi (*What is philosophy?*) zwraca uwagę czytelnika na funkcjonujące w ramach metafizologii odpowiedzi na pytanie, czym jest filozofia. Problem ten autorzy chcą omówić na tle dwóch opozycyjnych grup stanowisk dotyczących natury filozofii. Pierwsza grupa traktuje filozofię jako integralną część nauki (w sensie *science*), druga – jako dyscyplinę odrębną od nauk szczegółowych (a nawet pozbawioną wszelkiego waloru poznawczego). Wydaje się jednak, że obie grupy stanowisk nie oddają adekwatnie natury filozofii. Z tego względu autorzy są przekonani, że należy poszukiwać takiego rozwiązania, które sytuowałoby się pomiędzy obiema konkurencyjnymi koncepcjami. Od razu jednak powstaje pytanie, wedle czego powinno się oceniać stanowiska prezentowane w tej materii. Autorzy proponują dwa kryteria.

Po pierwsze, należy zbadać, w jakim stopniu dane stanowisko jest rewizjonistyczne w odniesieniu do filozofii uprawianej współcześnie i w przeszłości. Znaczy to, że stanowisko w kwestii natury filozofii jest tym słabsze, im bardziej podkreśla fakt, że w jego świetle większość tego, co normalnie jest uznawane za filozofię, filozofią nie jest, a także większość osób, które tradycyjnie uważa się za filozofów, uprawiało filozofię w zły sposób. Za tym kryterium wydaje się kryć pewien ważny motyw, w myśl którego filozofia jest dyscypliną, której natura nie ulega zmianie w toku jej rozwoju historycznego i dlatego też zostaje zachowana pewna łączność między (niekiedy bardzo odległymi wobec siebie) pokoleniami filozofów. W tym sensie można więc powiedzieć, że zarówno Platon, jak i dowolny współczesny filozof zajmują się (zasadniczo) tą samą dyscypliną intelektualną.

Po drugie, istotne jest to, jak dane stanowisko wyjaśnia charakterystyczny dla filozofii, domniemany brak postępu, który notorycznie podkreśla się w opozycji do imponujących sukcesów nauk szczegółowych. Z tego punktu widzenia dla autorów wadą stanowiska będzie to, że wymaga od filozofii postępu pewnego rodzaju, który z pewnością leży poza jej zasięgiem. Widać więc, że z jednej strony autorzy nie chcą w pełni zestawiać filozofii z nauką – w tym sensie, że rozwój historyczny danej dyscypliny nie jest dla jej natury decydujący, a z drugiej strony stoją na stanowisku, że – przynajmniej w jakimś aspekcie – porównanie filozofii z nauką może prowadzić do pouczających wniosków.

Zaopatrzeni w taką aparaturę sprawdzającą autorzy mogą przystąpić do prezentacji stanowisk dotyczących natury filozofii. Te stanowiska można określić następująco: 1. Filozofia jako nauka. 2. Filozofia jako niedojrzała nauka. 3. Filozofia jako akuszerka lub zaplecze nauk. 4. Filozofia jako super-nauka (platonizm). 5. Filozofia jako logika nauki. 6. Filozofia jako wkład w ludzkie rozumienie. 7. Filozofia jako przedsięwzięcie transcendentalne. 8. Filozofia jako uzasadnienie światopoglądu. 9. Filozofia jako wzbogacająca dyskusja (Rorty).

Nie wchodząc bliżej w szczegóły, należy podkreślić, że wszystkie wymienione stanowiska wydają się dla autorów (z różnych względów) niezadowolające lub niepełne. Stąd

pojawia się sugestia, żeby próbować ująć kwestię natury filozofii inaczej, tj. poprzez wskazanie podobieństw rodzinowych. Autorzy decydują się na taką taktykę, gdyż chcą uniknąć zarówno stanowisk skrajnie esencjalistycznych, jak i deflacyjnych.

Trzeci rozdział książki (*Philosophy, science and the humanities*) dotyczy relacji, jakie zachodzą między filozofią, nauką i szeroko pojętą humanistyką. W szczególności zaś autorzy chcą ustalić, czy rzeczywiście współczesna nauka nie zostawia miejsca na autonomiczne badania filozoficzne. Kluczowe okazuje się tutaj rozróżnienie na trzecioosobowy i pierwszoosobowy punkt widzenia. Charakterystyczny dla nauki byłby pierwszy, filozofia natomiast za punkt wyjścia obierałaby drugi z nich. Znaczy to mniej więcej tyle, że nauka próbuje dać obraz świata widziany znikąd, obiektywnie, a filozofia stara się raczej zdać sprawę ze sposobu, w jaki człowiek doświadcza świata. W tym też aspekcie zasadne wydaje się – według autorów – traktowanie filozofii jako dyscypliny humanistycznej. Warto jednak dodać, że przy takim postawieniu sprawy od razu pojawia się problem relacji, jaka zachodzi między naukowym (trzecioosobowym) a potocznym (pierwszoosobowym) obrazem świata. W szczególności bardzo interesujące jest to, czy któryś z nich powinno się uznać za istotniejszy.

Rozdział czwarty (*The data of philosophical arguments*) poświęcony jest omówieniu dwóch ważnych współcześnie sposobów podejścia do uzasadniania tez filozoficznych. Pierwszy polega na odwoływaniu się do wglądów i analiz fenomenologicznych, drugi opiera się na intuicjach dotyczących możliwych stanów rzeczy. Autorzy stoją tu na stanowisku, że krytyka obu tych metod ze strony naturalistów metodologicznych nie jest rozstrzygająca. Co więcej, konkludują, że metodologiczny puryzm w filozofii, postulujący korzystanie z tylko jednej metody, nie wydaje się dobrym rozwiązaniem. Stąd należałoby raczej przyjąć, że filozofia, aby się skutecznie rozwijać, powinna korzystać z więcej niż jednego sposobu uzasadniania tez.

Piąty rozdział (*Analytic and continental philosophy*), jak sama nazwa wskazuje, stanowi analizę wzajemnych relacji zachodzących między filozofią analityczną i kontynentalną. Autorzy próbują pokazać, że wskazanie konkretnych cech, które wyróżniałyby zarówno jeden, jak i drugi nurt filozoficzny, nie jest zadaniem łatwym. Trudno więc mówić o dwu całkowicie odrębnych sposobach filozofowania. Różnice między nimi wydają się bardziej subtelne i nie sprowadzają się ani do odrębności tematów, szczególnych doktryn i unikalnych metod, ani też do charakterystycznego stylu redagowania tekstów filozoficznych. Wydaje się, że oba typy filozofii, w niektórych przynajmniej aspektach, po prostu zachodzą na siebie. Stąd rozróżnienie na filozofię analityczną i kontynentalną powinno być traktowane jedynie jako pewne przybliżenie, a nie ostre i precyzyjne kryterium.

Tematyka rozdziału szóstego (*Philosophy and the pursuit of truth*) jest szczególnie ważna dla współczesnej refleksji metafizycznej, gdyż stanowi omówienie poglądów Richarda Rorty'ego na naturę filozofii i dyskusję z nimi. Główny zarzut wobec jego stanowiska przewija się w tekście w różnych sformułowaniach, ale jego sens sprowadza się do tego, że krytyka filozofii rozumianej jako przedsięwzięcie odwzorowujące rzeczy-

wistość zakłada prawdziwość pewnej uniwersalnej tezy. Głosi ona, że stanowiska filozoficzne, to tylko pewne obrazy, między którymi dokonujemy wyboru ze względów pozaprawdziwościowych. Takie postawienie sprawy nie znosi jednak reprezentacjonalizmu, ale wręcz – wydaje się – zakłada go. Mimo zasugerowania tak mocnego zarzutu autorzy nie chcą także opowiedzieć się za stanowiskiem reprezentacjonalistycznym i pomiędzy obiema skrajnościami szukają koncepcji pośredniej.

Siódmy, przedostatni rozdział pracy (*What is good philosophy?*) poświęcony jest zagadnieniu, jakie cechy powinna mieć dobra filozofia. Po pierwsze, powinna dysponować pewnym zestawem kryteriów, dzięki którym można ją ocenić. Wykluczone – z tego punktu widzenia – jest podejście, w myśl którego filozofia może podpisać się pod hasłem *anything goes...* Po drugie, styl uprawiania filozofii powinien odznaczać się krytycyzmem i konsekwencją czy rygiorem prowadzonych rozważań. Po trzecie, sam filozof powinien odznaczać się pewnymi cnotami filozoficznymi: ciekawością, uczciwością, zdolnością do krytycznej refleksji (zwłaszcza wobec własnego stanowiska filozoficznego i metody, za której pomocą je uzasadnia), a także – co wydaje się kluczowe – traktowaniem działalności filozoficznej jako czegoś poważnego, co ma przynieść odpowiedzi na nurtujące nas pytania. Innymi słowy, chodzi o to, że nie można traktować filozofii jedynie jako pewnej – choćby i wyrafinowanej – rozrywki intelektualnej. Dla autorów książki przykładem myśliciela uprawiającego filozofię właśnie w taki sposób jest Sokrates (skontrastowany w tym względzie ze starożytnymi sofistami).

W ostatnim rozdziale (*What good is philosophy?*) autorzy wychodzą od pytania o wartość filozofii i motywy skłaniające do zajmowania się nią, które Bertrand Russell postawił w zakończeniu książki *Problems of Philosophy*. Wprowadzone zostają tu dystynkcje, które mogą okazać się pomocne w rozwiązaniu tego zagadnienia. Między innymi warto rozróżnić między samą praktyką filozoficzną a tym, co powstaje w wyniku jej uprawiania, czyli „produktami” filozofii. Do tych ostatnich należy zaliczyć, z jednej strony, szczegółowe analizy pojęć, a bardziej całościowe badania stanowiące wkład do różnych światopoglądów z drugiej strony. Należy również zauważyć, że wartość filozofii jako takiej może być rozpatrywana albo z punktu widzenia społeczeństwa, albo jednostki. Co więcej, wartości filozofii można upatrywać w analizach z zakresu etyki stosowanej, które mogą wpływać na zwiększenie naszej wrażliwości moralnej. Autorzy kładą także nacisk na to, że uprawianie filozofii może przyczyniać się do formowania różnych cnot intelektualnych.

Przechodząc do całościowej oceny tej publikacji, należy podkreślić jej niewątpliwe atuty. Zwłaszcza wyraźne postawienie pytania o naturę filozofii, a także opracowanie możliwych stanowisk w tej kwestii, co z pewnością może się przyczynić do pewnego uporządkowania dyskusji. Równie istotne wydaje się przedyskutowanie relacji, jakie zachodzą nie tylko między filozofią i naukami przyrodniczymi, ale także między filozofią i szeroko pojętą humanistyką. Optymistyczna wydaje się też konstatacja, że filozofia nie musi się ograniczać jedynie do komentowania wyników nauk czy też statusu metodologicznego jej narzędzi. Filozofia przede wszystkim powinna zdawać sprawę z pierwszo-

osobowego sposobu doświadczania świata, który wydaje się pozostawać poza kompetencjami nauk szczegółowych. Co więcej, wartościowe jest krytyczne omówienie dość wpływowych metafizycznych poglądów Richarda Rorty'ego.

Pracy można postawić także pewne zarzuty. Szczególnie złe wrażenie sprawia deklaracja autorów, że nie będą oni poważnie dyskutować wartości platonizmu jako stanowiska w kwestii natury filozofii. Tym bardziej że – jak sami przyznają (s. 32-33) – stanowisko to bez większych problemów spełnia oba postulowane przez nich kryteria. Motywem takiego postępowania jest tu powszechna niechęć filozofów współczesnych wobec wszelkich stanowisk typu „platońskiego”. Należy jednak zauważyć, że owa niechęć jest wynikiem przekonania o prawdziwości naturalizmu, które bynajmniej nie jest oczywiste.

Twierdzi się tu, że platonizm nie powinien być traktowany poważnie, gdyż współcześnie nikt już go nie broni i – co za tym idzie – nie ma on w dzisiejszej filozofii żadnego znaczenia. Oponując wobec takiego stawiania sprawy, chciałbym zwrócić uwagę na dwie kwestie.

Po pierwsze, fakt, że w danym momencie rozwoju ludzkości nie ma zbyt wielu zwolenników danego stanowiska filozoficznego (lub też nie ma ich w ogóle), nie jest rozstrzygającym argumentem w kwestii jego fałszywości. Stanowiska filozoficzne mogą bowiem być prawdziwe niezależnie od tego, czy aktualnie istnieje ktoś, ktoś ich broni.

Po drugie, można stwierdzić, że autorzy nie tylko popadają w niekonsekwencję – skoro twierdzą, że oba postulowane przez nich kryteria są przez platonizm spełnione – ale także sami wikłają się w niechciany rewizjonizm. Jest tak dlatego, że działalność Platona tradycyjnie jest uznawana za działalność filozoficzną (może nawet działalność filozoficzną *par excellence*). Odrzucenie zatem platonizmu jako stanowiska istotnego w dyskusji o naturze filozofii musiałoby prowadzić do konstatacji, że filozofowie w jakiś sposób związani z platonizmem (a zwłaszcza niektórzy klasycy filozofii) nie powinni być uznani za filozofów, a także ich rozumienie celu i funkcji filozofii było kompletnie nietrafione. Odrzucenie tego stanowiska może odbyć się zatem tylko poprzez złamanie tych kryteriów, które autorzy sami postulują. Otwiera to zresztą możliwość sformułowania pewnej krytyki naturalizmu, w myśl której właśnie ten pogląd (a nie platonizm) jest poglądem rewizjonistycznym w stosunku do minionych dziejów filozofii.

Drugie ważne zastrzeżenie musi dotyczyć pominięcia zagadnienia natury argumentów filozoficznych. Rozdział czwarty pracy rozważa jedynie pewne szczególne sposoby uzasadniania tez filozoficznych. Autorzy nie mówią jednak nic o tym, czym w ogóle są argumenty. Zazwyczaj filozofia postrzegana jest nie tylko jako pewna wyrafinowana refleksja nad światem i sytuacją znajdującego się w nim człowieka, ale także jako refleksja krytyczna i racjonalna, czyli wskazująca na racje stojące za pewnymi tezami. Te racje w filozofii ukazują właśnie argumenty. Stąd kompletnie niezrozumiałe wydaje się pominięcie tak ważnego zagadnienia, które jest przynajmniej nieobojętne do ustalenia, jaka jest natura filozoficznych dociekań.

Na koniec warto też zauważyć, że odrębności i wartości filozofii można bronić nie tylko poprzez wskazanie, że nadaje się ona do analizowania pierwszoosobowego punktu

widzenia. Przy takim postawieniu sprawy ograniczona zostaje pretensja filozofów do powiedzenia czegoś o świecie obiektywnie, a więc z trzeciosobowego punktu widzenia. Można przecież twierdzić, że filozofia jest dyscypliną autonomiczną choćby dlatego, że posiada swój odrębny przedmiot. Poważne rozważenie tej możliwości wymagałoby jednak przyjęcia, że np. platonizm jest stanowiskiem, którego prawdziwości nie można z góry odrzucać.

Inna możliwa strategia polega na wskazaniu, że twierdzenia filozoficzne charakteryzują się o wiele większym stopniem ogólności niż twierdzenia nauk szczegółowych. W filozofii można spotkać przecież nie tylko pewne twierdzenia dotyczące bytu (a więc odnoszące się do wszystkiego, co istnieje), ale także poznania, prawdy etc. Można więc twierdzić, że filozofia ujmuje pewien ogólny aspekt rzeczywistości, który pozostaje niedostępny z poziomu nauk szczegółowych.

Mając na uwadze wymienione wyżej zastrzeżenia, należy potraktować tę pracę jedynie jako kolejny (choć ważny) krok w badaniach z zakresu metafizyki. Zapoznanie się z nią z pewnością umożliwia wyraźniejsze postawienie problemów dotyczących statusu filozofii w ogóle, ale także – co jest bardzo istotne – inspiruje do dalszej dyskusji na ten temat.

Błażej Gębura
doktorant w Katedrze Teorii Poznania
na Wydziale Filozofii KUL

Gillian Barker, Philip Kitcher, *Philosophy of Science. A New Introduction*, New York–Oxford: Oxford University Press 2014, ss. 180. Seria: *Fundamentals of Philosophy*, red. J.M. Fischer, J. Perry. ISBN 978-0-19-536619-8.

Od czasu publikacji Carla G. Hempel *Philosophy of Natural Science*¹, uznawanej za dzieło klasyczne w zakresie filozofii nauki, obserwuje się żywą aktywność w zakresie rozwoju tej dyscypliny, stojącej na styku epistemologii i metodologii nauk, logiki, a nawet historii, psychologii, socjologii, polityki i ekonomii nauki, wchodzących w skład naukoznawstwa. Publikowane w tym zakresie prace ujawniają instruktywnie swoje kulisy uprawiania nauki, zwłaszcza przez uczonych-przyrodników, poczynając od sposobów formułowania hipotez, teorii naukowych czy innych struktur teoretycznych, ich roli w strukturze wiedzy, po kryteria testowania i uprawomocnienia owych struktur. Zasadniczym rysem tych opracowań jest jednak ograniczenie się do immanentnej analizy natury nauki, jej

¹ C. G. Hempel, *Philosophy of Natural Science*, (seria: *Foundations of Philosophy*, red. E. i M. Beardsley), Englewood Cliffs: Prentice-Hall 1966; w języku polskim ukazały się: tenże, *Podstawy nauk przyrodniczych*, tł. B. Stanosz, Warszawa: Wydawnictwa Naukowo-Techniczne 1968; tenże, *Filozofia nauk przyrodniczych*, tł. B. Stanosz, Warszawa: Fundacja Aletheia 2001.